

**(Corriere dello Sport - F.Schito) Dziesięć punktów i samotne prowadzenie. Alberto De Rossi i jego chłopcy zaczęli mocno początek tego sezonu. Młodzi Romy wciąż zaskakują, gdy formuła ligi Primavera się zmieniła. Jeśli jest prawdą, że również w poprzednim sezonie Giallorossi byli częścią najbardziej konkurencyjnej grupy z trzech, które grały na równi o awans do Final Eight, w tym sezonie Primavera 1 została wprowadzona jak Serie A, mimo że z 16 drużynami.**

Wśród najlepszych jest zatem Roma, na ten moment najsilniejsza ze wszystkich. Dziesięć punktów w czterech meczach, tylko połowiczne zastopowanie w domowym meczu z Sassuolo, które osiągnęło remis przeciwko Giallorossim w końcowych minutach meczu na Tre Fontane, jeden z niewielu żalów z pierwszych tygodni sezonu. Szczególnie ważne są trzy punkty uzyskane w domu Juventusu, w meczu bezprecedensowym w regularnym sezonie właśnie z powodu istnienia grup. Alberto De Rossi przeprowadza też szerokie rotacje, co jest nietypowe dla jego standardów. W poprzednich sezonach był dosyć jasny podział między składem podstawowym i rezerwowymi z trzema lub czterema graczami, gotowymi do rotowania z łatwością. W tym sezonie z kolei karty przy stole są inne: trener z Ostii ma do dyspozycji wielu dobrych chłopaków, zdolnych do zmian pozycji i zadań, bez utraty jakości. Prawda, że jest pewien żal. Pierwszym jest kontuzja Ganei, właśnie w meczu z Sassuolo: rumuński napastnik przeszedł operację u profesora Marianiego po zerwaniu więzadła lewego kolana.

Młodzi Romy mierzą się też z mocną grupą Youth League, z tymi samymi zespołami, które grają o awans z Dzeko i spółka. Chłopcy De Rossiego przegrali u siebie z Atletico Madryt i wygrali na wyjeździe z Qarabag. Z Chelsea będzie bardzo trudno: The Blues wygrali dwie z czterech edycji, eliminując właśnie Romę w półfinale w Nyonie, w 2015 roku. W zeszłym sezonie, odpadnięcie z Youth League rozpoczęło wielki moment kryzysu w Romie. W tym sezonie przejście grupy jest jeszcze trudniejsze. Początek jest obiecujący, ale droga Giallorossich jest jeszcze długa.

Autor: abruzzo